JANINA MITURA

ur. 1923; Kock

Miejsce i czas wydarzeń	Kock, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Kock, II wojna światowa, Rosjanie, ukrywanie się

Przeżycia wojenne

Każdy musiał coś przeżyć w wojnę, ja sama po sobie wiem – ja też musiałam przeżyć. Jakeśmy zostali troje w domu, bo ojciec się ożenił i poszedł z tą żoną – to była kuzynka – mieszkać, [to musieliśmy] sami na siebie zarobić, nikt się nie obejrzał. Nie [było] jak teraz, że pójdzie się do opieki [społecznej] i dają, i zatroszczą się, bo dzieci, dadzą i pieniędzy, i ubrania. Tak kiedyś nie było, trzeba było samemu się [zatroszczyć]. O trzeciej się wstało, natarło się kartofli, narobiło pyz z kartofli, mleka, to się zjadło, wzięło się koszyk i poszło pod Annówkę kopać kartofle. Spod Annówki koszyk kartofli na ramieniu się przyniosło, żeby na drugi dzień było [co jeść]. Tak było.

[Raz] myśmy położyli się spać, jak raz Ruscy weszli, my śpimy, a oni walą w okno: „Otwierać, bo będziemy strzelać!". Piwowarkę starą prowadziły w koszuli, w nocy, aż tutaj do miasta. Starą kobietę. Weszli do nas do sieni, [sąsiadka] Zabielska uciekła na sadek, tam gdzieś się schowała w krzaki, a oni do Zabielskiego: „Gdzie żanka? Gdzie żanka?". A śmierdziały, śmierdziuchy, te Ruskie to śmierdziały, z daleka tabor śmierdział. Zabielski mówi: „Ja nie wiem, gdzie poszła". Kobitę chciały. A my we troje żeśmy się nakryli, później jak oni troszkę [odeszli], to myśmy po cichutku do sąsiada, do Brodowskiego [uciekli], kołdrę żeśmy wzięli, a tam był sąsiad, mężczyzna, to mówię – my będziemy się inaczej czuli, bo nas tylko troje, baliśmy się. I żeśmy tam nocowali do rana.

Data i miejsce nagrania	2016-07-07, Kock
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"